Nr 267. **Dnia 9 Grudnia.** **Wtorek.** **Dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1873 r.**

Prenumerata „Kur. Warsz.“ wynosi: **w Warszawie** rocznie rs. 4 k. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kopiejek 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc. **Numer pojedynczy** w Kantorze Redakcji kop. 5. **Redakcja otwarta od 11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 8, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40, oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. **Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.**

Dziś ŚŚ. Leokadji P. M. i Walerji P.
Środa: N. M. P. Loretańskiej.
Czwartek: Ś. Damazego P. W.
Piątek: ŚŚ. Synezjusza i Aleksandra MM.

Wschód słońca o godzinie 7 min. 59 | Długość dnia godzin 7 min. 47.
Zachód „ „ 3 46 | Ubyło „ „ 9 7.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz.“: PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Sobota: ŚŚ. Łucji i Otylji PP.
Niedziela Ś. Spirydjona Biskupa.
Poniedziałek Ś. Ireneusza Męcz.
Wtorek: ŚŚ. Euzebiusza B. M. i Adelaidy

— Onegdaj jako w 2-gą Niedzielę Adwentu Kościół Boży głosił ewangelję u Ś-go Mateusza w rozdziale I-szym „o poselstwie Jana do Chrystusa“. — Do tej też ewangelji zastosowane były kazania głoszone w czasie Nabożeństw rannych (*Roratów*), na które jak i pierwszej Niedzieli tłumnie lud pobożny do Świątyń Pańskich się zgromadził.

Kościół zaś Ś-go Józefa, Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, na Krak.-Przedm. obok skweru, obchodził nadto tegoż dnia, Odpustem zupełnym dla wiernych, uroczystość Ś-tej Barbary Panny i Męczenniczki, podczas którego to Nabożeństwa Summę celebrował JX. Bagiński, wikarjusz miejscowy, a Słowo Boże głosił JX. Englisz, profesor Seminarjum. Licznie zebrani amatorowie wykonali mszę Elsnera in B-dur, oraz: „O salutaris“ Gounoda (duet na sopran i tenor), modlitwę do Matki Boskiej, Damsego (solo tenor), tudzież „Ave verum“ Mozarta. Na organach towarzyszył miejscowy organista p. Dejczman.

— Wczorajsza uroczystość Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marji Panny obchodzoną była pierwszorzędnem Nabożeństwem odpustowem niemal we wszystkich Świątyniach Pańskich. Na uroczystość tę czytany był wyjątek z ewangelji u Ś-go Mateusza w roz. I-szym: „*Księgi rodzaju Jezusa Chrystusa*“ i do niej też, a szczególniej do przymiotów i cnót Najświętszej Marji Boga-Rodzicy-Dziewicy, zastosowane były kazania tak w czasie Summy jak i po południu podczas Nieszporów głoszone. — Nabożeństwa odbywały się przy niezmiernym natłoku pobożnych z wielką uroczystością z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, kazaniami i processjami.— W kościele Ś-go Józefa Oblubieńca Najświętszej Marji Panny, w czasie takiegoż odpustowego Nabożeństwa Summę odprawił JX. Dudrewicz, słowa ewangelicznej nauki głosił na cześć Marji JX. kanonik Bogdan. Na chórze zaś wykonano podczas Summy mszę Nr 2 Józefa Władysława Krogulskiego, oraz tegoż kompozytora: Święta Marjo (chór), Ave Maria (duet) na alt i tenor, tudzież „Univers“ (chór czterogłosowy). Towarzyszył na organach miejscowy organista p. Dejczman.

— W kościele archi-katedralnym Ś-go Jana, w czasie Summy w dniu wczorajszym Konserwatorjum Warszawskie ze współudziałem artystów opery wykonało mszę Fr. Schuberta (in B. maj.) na Offertorium Panna Laura P. odśpiewała z prawdziwem religijnem poczuciem, „Ave Maria“ Luzzi'ego.

— Onegdaj w kościele Ś-go Krzyża chór amatorów śpiewu kościelnego wykonał Mszę Krogulskiego D twarde, kwartet Meyerbera Następnie pan Kazalski Solo Tenor odśpiewał Modlitwę Ximmla z wszelką precyzją. Wczoraj zaś w uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. M. P. tenże sam chór odśpiewał Mszę Elsnora B twarde, z kwartetów zaś Roztworowskiego (Boga Rodzico), Solo sopran z chórem Mozarta (Mater amabilis). Następnie solo tenor.

Jutro w kościele Ś-tej Anny obchodzoną będzie uroczystość N. M. P. Loretańskiej Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, w czasie którego Słowo Boże głosić będzie podczas Summy JX. Płaczkowski, wikarjusz z parafji Ś-tej Trójcy na Solcu.

— Ich Cesarskie Mości Najjaśniejszy Pan i Najjaśniejsza Pani, z Jej Cesarską Wysokością Wielką Księżniczką Marją Aleksandrówną, raczyli przybyć 21 listopada, o godzinie 9 minut 15 wieczorem, z Liwadji do St. Petersburga.

— Ich Cesarskie Wysokości Następca Tronu Cesarzewicz i Wielka Księżna Cesarzewiczowa, wraz z Najdostojniejszemi Dziećmi, raczyli przeprowadzić się z Carskiego-Sioła na mieszkanie do St. Petersburga, do Własnego Jego Cesarskiej Wysokości (Aniczkowskiego) pałacu 20 listopada o godzinie $2\frac{1}{2}$ z południa.

(D. W.)

—*d*— Onegdaj w teatrze Rappo p. Aleksander Makowiecki, redaktor gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej, miał drugi z kolei odczyt dla rzemieślników, którego treścią była rzecz o żywieniu się i pokarmach.

Jak wiadomo, drugi ten odczyt mieć miał kto inny i o czem innem zupełnie.

Gdy jednak z powodów rozmaitych został odwołany, dla nieprzerywalności odczytów niedzielnych, p. Makowiecki podjął się urządzić i urządził właśnie odczyt onegdajszy.

Nie wspominalibyśmy o tem, gdyby nie poprzedni odczyt pana Makowieckiego, gwałtem, jakeśmy już wspomnieli, wymagający uzupełnienia albo raczej dalszego ciągu, a którego przecież nie stanowi rzecz o pokarmach.

Odczyty dla rzemieślników, powinny być koniecznie w pewien, choćby dość silny ujęte systemat, inaczej pożytek z nich będzie stosunkowo nieznaczny, a właśnie sądząc z treści dwóch dotychczasowych odczytów obecnej serji, systematyczności nie widać wcale.

Tyle co do samego przedmiotu prelekcji. Co do jej treści i formy, dość powiedzieć, że je opracował pan Makowiecki.

Rzeczywiście p. Makowiecki, w ciągu jeśli się nie mylimy, trzech odczytów mianych przez się dotychczas, nabrał takiej wprawy i tak dobrze zespolił się ze sferą, do której przemawia, że trudno prawie żądać większej jasności i prostoty i bardziej dobitnej a charakterystycznej argumentacji.

Kiedy p. M. cokolwiek twierdzi, to większość słuchaczy powiada zaraz „Jak Boga kocham, ma rację“.

Bodaj to mieć świeżą niwę do uprawy. Przyjmie się na niej wszystko prędko jak najwyborniej.

Można by ręczyć, że po onegdajszym odczycie znaczna ilość jego słuchaczy zmieni sposób żywienia się, a niektórzy zaprowadzą pewne reformy w używaniu napojów i długo każdy z nich powtarzać będzie słyszane przez się uwagi i maksymy tym z kolegów którzy ich nie słyszeli, a zawsze z argumentem: Tak trzeba robić, bo tak powiedział p. Makowiecki.

Jeszcze jedna uwaga. Teorja żywienia się, własności pokarmów, wiadomości o trawieniu, oddychaniu i tak zwanem życiu zwierzęcem są bardzo ważne i ciekawe, to prawda. Ale ileżby wszystkie o tych przedmiotach objaśnienia zyskały w zastosowaniu, gdyby je traktowano nie jako oddzielną całość ale jako część hygieny albo raczej gospodarstwa domowego. Odczyt zyskałby tym sposobem na rozmaitości, a słuchacz wyniósł by z sali więcej jeszcze niż onegdaj korzyści, mógłby bowiem nauczyć się całego systematu praktycznego życia.

Odczyt onegdajszy ściągnął jak zwykle znaczną liczbę słuchaczy.

Wprawdzie mniej ich bywa teraz niż przed kilku miesiącami, ale różnica jest raczej pozorną, pochodzi bowiem ztąd, że przedtem znaczny kontyngens słuchaczy pochodził z klas bynajmniej nie rzemieślniczych, tymczasem obecnie całe audytorjum wypełniają ci rzeczywiście, dla których odczyt jest przeznaczony a głównie czeladnicy i ich rodziny.

—W— Doroczny koncert pana Władysława Górskiego, wypadł wczoraj w nieprzyjaźniejszych jeszcze niż w roku zeszłym okolicznościach. Rok temu nieobecny pan Laub działał tylko siłą wspomnienia; w dniu wczorajszym dziwnem jakiemś zrządzeniem, kolorowe afisze zapraszały w południe do Resursy Obywatelskiej, na koncert pana Górskiego, a wieczorem na drugi gościnny występ pana Lauba... W obec takich dwóch pokus jak się znalazła publiczność? Oto pan Górski mógł się przekonać wczoraj o prawdzie pewnika, którego słuszność stwierdza się podobno w Moskwie względem pana Lauba... że trudno być prorokiem między swojemi.

Zestawiając nazwiska tych dwóch skrzypków, niemamy na myśli żadnych porownań—przeciwnie protestujemy przeciwko podobnej podstawie do oceny talentu obu artystów. Każdy talent opiera się na odrębnej indywidualności, bez której nie byłby talentem, na tym szczeblu artyzmu, niema grających *lepiej* lub *gorzej*, są tylko grający *inaczej*; każda duchowa odrębność ma równe z innemi prawo do bytu w świecie sztuki i jednakowe w nim powinno budzić zajęcie; oba więc koncerta wczorajsze powinny były odbyć się przed jednakowo tłumnie zgromadzonemi słuchaczami. Ponieważ jednak na tym świecie wiele rzeczy dzieje się nie tak jak powinno, więc pan Górski grał przed dość szczupłą garstką publiczności.

Niezbyt zachęcający widok rzadko zajętych miejsc, nie wpłynął jednak ujemnie na usposobienie koncertanta, który słynną sonatę Kreützerowską (Beethovena) wykonał z ognistą werwą, zdolną rozgrzać nawet tak do kości przeziębnięte audytorjum, jak wczoraj zebrana w nieopalonej sali Resursy publiczność. Nieśmiertelne to dzieło, niestety zbyt rzadko przez koncertantów publicznie wykonywane, znalazło w panu Górskim tłomacza, któremu poważne studja i ciągłe obcowania z mistrzami, dały klucz do zgłębienia tajemnic wszelkich stylów i do wydobycia ich na jaw zdumionym słuchaczom, coraz mniej świadomym tradycji klassycznej: prostoty w formie i w treści arcydzieł muzyki. Dzielnego towarzysza miał koncertant w tej wdzięcznej pracy, w panu Józefie Wieniawskim, który partję fortepianową sonaty traktował z całem poszanowaniem i czcią, dla jednego z najpotężniejszych utworów Beethovena.

W preludji i fudze Bacha pan Górski dał miarę swej techniki, której wydoskonalenie zrozumiałe było dla tych tylko, co pojmując właściwość fugi, mogą zarazem ocenić z jakiemi trudnościami walczyć musi skrzypek, mający tak ograniczone środki, — bo tylko jedną rękę—do wyraźnego uwydatnienia kilku warstw głosowych w skład fugi wchodzących. Pan Górski odegrał Preludjum i fugę nie chybiwszy ani na włos w czystości intonacyi, co ze względu na mnóstwo podwójnych tonów w różnych pozycyach, jest już największem zwycięztwem, jakiego w tego rodzaju kompozycyi żądać można.

Cavatina Raffa w stylu włoskim napisana, dała koncertantowi sposobność odezwania się do uczucia słuchaczów tonem głębokim i pewnym rzewności, wyśpiewującym szerokie i chwilami namiętne frazesa dość pięknej melodji.

Pan Wieniawski nie ograniczył swego udziału w koncercie na wspólnem odegraniu Beethovena; wykonał on trzy prześliczne drobniejsze utwory Mendelsohna, Webera i Rubinsteina uwydatniając z artystycznem natchnieniem tęskny smutek w pieśni gondoliera, dowcip i fantazyę w menucie (cappricioso) i ognistą werwę w Tarantelli.

Panowie Noskowski Władysław, Cieślewski i Wasilewski złożyli się na część wokalną i trafnym wyborem utworów urozmaicili program: szkoda tylko że blady duet z opery „Châlet“ Adama nie harmonizował z innemi kompozycjami.

Koncert zakończyły warjacje instrumentalno-wokalne Artôta, wykonane i odśpiewane przez pana Górskiego i panią Dowiakowską. W podjęciu trudu około tej kompozycji, wartości nader wątpliwej, pani Dowiakowska dała dowód zacnego koleżeństwa, bo istotnie proste wokalizowanie z akompaniamentem skrzypców było prawdziwem poświęceniem ze strony tej utalentowanej artystki, która wzbudziła tylko w publiczności żal, że solowy numer zapowiedziany w programacie, dla niewiadomych nam powodów nie został odśpiewany.

Wiadomości miejscowe.

═ Od kilku dni w niektórych kołach tutejszych krąży wieść o nastąpionem jakoby zatwierdzeniu dla Warszawy wyższej instytucji naukowej dla kobiet.

Pogłoska ta z dniem każdym większej nabiera pewności i jest rzeczywiście uzasadnioną, przeto podajemy ją czytelnikom w tej formie w jakiej ją sami otrzymaliśmy.

Przyszła instytucja będzie mniej więcej tem względem istniejących dziś gimnazjów żeńskich, czem jest uniwersytet Warszawski względem gimnazjów męzkich. Wykłady odbywać się będą w języku ruskim i obejmą przedmioty wyższych gałęzi wiedzy ludzkiej ugruppowane wydziałami, podobnie jak się to dzieje w Uniwersytetach.

Wstęp za opłatą roczną i półroczną dozwolony będzie nietylko kandydatkom, które złożą przepisany egzamin albo okażą patent z ukończenia kursów gimnazjalnych, ale i tym które okażą chęć uczęszczania na wykłady w charakterze wolnych słuchaczek. Tym ostatnim, po ukończeniu kursu wolno będzie składać egzamina na równi ze wszystkiemi.

Warunek ten ułatwi znacznie przystęp do nowej instytucji naukowej i przysporzy jej niezawodnie znacznie liczbę słuchaczek, które obecnie nie mogą jeszcze zdać wymaganych egzaminów, ale którym dotychczasowy zasób wiedzy pozwoli z korzyścią słuchać wykładów i zdać z nich egzamin w przyszłości z powodzeniem.

Jak nam powiadano, wyższa szkoła żeńska otworzoną ma być z początku przyszłego roku szkolnego to jest w miesiącu Sierpniu.

= Dowiadujemy się, że bardzo szlachetna myśl urządzenia zakładu dla pomieszczenia stale nieuleczonych kalek, przychodzi do skutku. Na początek zakład ten zaledwie da przytułek kilku osobom, lecz nie od razu Kraków zbudowano, i jest nadzieja, że projekt, raz wprowadzony w życie, z postępem czasu rozwinie się na większą skalę, i stanie się jednem z najpożyteczniejszych w naszem mieście instytucji. Lokacja tego przytułku ma nastąpić w okolicach Tamki.

= W sobotę, Administracyja Ogólna War. Tow. Dobroczynności, wydała nominacje na Członków Rad Opiekuńczych Cyrkułowych dla pp. Handelmana, Jawiszewskiego i A. Ruśkiewicza, i na Członków C. B. po Ochronach dla pp. K. Anastazego Okręglickiego, Mieczysława Siesickiego i Walentego Pieńkowskiego.

= Arcy-Bractwo literackie istniejące przy kościele Śgo Jana, liczące kilkuset członków z pomiędzy rozmaitych sfer tutejszych mieszkańców odbywało dawniej corocznie swe posiedzenia, na którem załatwiano sprawy administracyjne i wyborcze.

Od r. 1862 Arcy-Bractwo posiedzeń takich nie odbywało zupełnie i dopiero od kilku tygodni zgromadza się w sali Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, aby uporządkować niektóre sprawy. Posiedzenie rozpoczęło się onegdaj o g. 10tej z rana, od przeczytania sprawozdania delegacji rachunkowej z odbytej przez nią rewizji rachunków za rok 1872/3. Sprawozdanie to wykazujące zupełny porządek w rachunkach za czas pomieniony, zatwierdzone zostało przez zgromadzonych Członków Arcy-Bratwa jednomyślnie.

Następnie odczytano ustawę Arcy-Bractwa dla oznajomienia z nią tak nowo przybyłych członków jak i dla przypomnienia jej dawniejszym, dla uniknienia powoływań się na nią w dalszym przebiegu posiedzeń.

Na zasadzie właśnie owej ustawy przystąpiono do wyboru tak zwanej Rady konsyliarskiej zarządzającej interesami Arcy-bractwa. Wybory te zajęły aż 3 godziny czasu. A jednakże głosujących było zaledwie stu, a wybrać miano 18 członków z pomiędzy 54 kandydatów.

Nie wiemy, kto temu winien, ustawa czy jej wykonawcy. To pewna, że onegdaj manipulacya wyborcza arcybractwa literackiego była niepraktyczną i uciążliwą tak dalece, że wielu członków zmęczonych czterogodzinnem posiedzeniem opuściło salę, nie mogąc się doczekać wypadku wyborów. Po skończeniu wyborów do Rady konsyliarskiej, nowi jej członkowie przystąpili do wybrania z pomiędzy siebie dwóch senjorów, sekretarza i innych urzędów. Większością głosów obrani zostali senjorami panowie Baraniecki Jan i Zawadzki.

Posiedzenie ukończono o godzinie w pół do 3-ej po południu.

= O godzinie 1 po południu, jednocześnie z posiedzeniem Arcybractwa literackiego odbyło się w jednej z sal Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności posiedzenie Protektorek i Opiekunek Towarzystwa.

= Dnia 7 Grudnia r. b. w obecności Inspektora szkół m. Warszawy i Urzędnika delegowanego ze strony Magistratu, odbył się roczny egzamen w szkole Rzemieślniczo-Niedzielnej 3-klassowej Nr. 9 przy przy ulicy Żelaznej. W ciągu roku zapisanych było uczni 408, z których otrzymali *nagrody w książkach*: z klassy I-ej, Rotter Michał, Gajek Jan, Szteinert Karol, Czarnowski Karol; z klassy II-ej, Stolarski Bronisław, Święcicki Fortunat, Tuszyński Antoni; z klassy III-ej Siarkiewicz Konstanty, Plage Karol, Spunek Kalikst

Oprócz tego 24 uczniów otrzymało *listy pochwalne*.

= W Teatrze Rappo panuje rozdwojenie: W jednej bowiem połowie odbywają się popisy gimnastyczne, a w drugiej występują osobliwości natury.

Jak opiewa affsz: dwa olbrzymie krokodyle, dwie maleńkie karlice, kilka małp i panorama.

Krokodyle nic nie robią i śpią snem południowym na słomie pod kołdrami, broniącemi je od przeziębienia. W drugim końcu sali wznosi się maleńka scena, a na niej od czasu do czasu, zjawiają się dwie rzeczywiście nadzwyczaj nizkiego wzrostu niemki i pokazują niewinne sztuki magiczne. Obie mają po lat dwadzieścia kilka, ale wzrostem wyrównywają zaledwie 7-letniemu dziecku.

Przysłowie powiada, że ostateczności się stykają, nie wiadomo zatem, dla czego przedsiębiorca przedstawień p. Wodraszko, nie zastosował się do tego, postawiwszy pomiędzy olbrzymami krokodylowemi a karłami ludzkiemi całą klatkę małp.

O tych biednych stworzeniach nie zrobilibyśmy wzmianki, gdyby nie Przegląg Tygodniowy.

Powiedzmy prawdę: możebyśmy nawet wcale do Rappo nie zaglądali, gdyby nie echa Przeglądu Tygodniowego, w których autor pisze, że „poskramiacz małp *wzbudził* w Kurjerze Warszawskim żywą admirację“.

Nie zarzekamy się wcale tego Tak jest w samej istocie - a mamy słuszność po sobie.

Od czasu rozpowszechnienia u nas teorji Darwina, ród małpi tak silnie się tutaj rozgaszcza i prosperuje, że doprawdy zdałby się jaki poskramiacz, któryby to wszystko przyprowadził do porządku.

Przynajmniej porządek ten istnieje w teatrze Rappo, gdyż małpy osadzone są tam w osobnym domku, i wykrzywiania ich z po za klatki drucianej nie wiele szkody przynoszą oglądającym.

= Artyści opery włoskiej już się zjechali do Warszawy.

W ich liczbie znajdują się prime donne:

Pasyna Józefina i Marzi Nelly; tenori: Pavani Antonio, Roig Giovanni, Souchet Luigi; baritoni: Butti, Ludovico, Souvestre August; Gasparini Enrico i Feitlinger Federigo; dyrektor orkiestry: Trombini Cezar; sufler: Giaccomini Marco.

Wkrótce przyjadą jeszcze przyrzeczone programem primadonny: Mariani Magdalena i Mococci Eleonora.

Pan Trombini, dyrektor, zaangażowanym został przez p. Ciaffei na miejsce zmarłego dyrektora Castagnieri.

Przedwczoraj opera włoska rozpoczęła już próby z opery „Mignon,“ Thomasa, którą miała rozpocząć tegoroczny sezon w dniu 13 grudnia b. m., przypadającym w sobotę.

Podobno jednak w ostatniej chwili zaszły pewne trudności, które czynią wątpliwem, przynajmniej na teraz przedstawienie tej opery.

Z wyliczonych powyżej osób, pani Mariani chlubnie się u nas w roku zeszłym zarekomendowała, a dalsza karjera tej artystki i powodzenie na pierwszorzędnych scenach włoskich dowodzą, że talent pani Mariani postępuje ciągle. Jako dowód uznania tej pracy i postępu, przytoczyć możemy ważną okoliczność, że na przedstawienie opery „La Forza del Destino,“ Verdi umyślnie przybył i zaszczycił panią Mariani nader pochlebną pochwałą.

Pani Pasqua, znana publiczności tutejszej z wystąpień w roku 1872, będzie dobrym nabytkiem dla tegorocznego kompletu opery.

Pan Pavani pozbył się podobno chrypki, która go dręczyła w przeszłym sezonie, a o panu Buttim dawnym naszym znajomym donosimy, iż sympatyczny ten baryton zdobył sobie uznanie „w Lohengrinie,“ Wagnera.

Nowy dyrektor p. Trombini zastępował podobno często zmarłego p. Castagnieri w dyrygowaniu operą w Teatrze la Fenice w Wenecji.

Jest więc wiele obietnic — zobaczymy a ra zej usłyszymy jak dotrzymane będą.

= Jak wielki kredyt mają finanse rosyjskie na targach pieniężnych zagranicznych pokazuje to, że zameldowana subskrypcja na nową pożyczkę rosyjską zaraz przy otwarciu w pierwszym dniu na giełdzie londyńskiej rozkupioną została. Zapisy tam przewyższają 6 razy cyfrę do zapisów wystawioną; jedna firma bankowa 6 miljonów notowała.

= Przyjechała w tych dniach do Warszawy panna Matylda Płodowska Morelli. Śpiewaczka ta występowała przez kilka ostatnich lat na scenach; Włoskich, Hiszpańskich i Meksykańskich. W Meksyku Cesarz Maksymiljan udarował współrodaczkę naszą bardzo pyszną bransoletą.

Panna Płodowska jest uczennicą Lampërtego ojca w Medjolanie. Zamierza ona u nas kilka miesięcy zabawić i jak dowiadujemy się przez ten czas udzielać będzie lekcje śpiewu.

= Repertuar teatrów warszawskich na bieżący tydzień.

Teatr Wielki: poniedziałek: „Akrobata“, „Koncert“, „Wesele w Ojcowie“; wtorek: „Marta“; środa: „Hans Mathis“, „Posażna jedynaczka“; czwartek: „Duch Wojewody“: piątek: „Hans Mathis“, Consilium facultatis“; sobota: Opera włoska“; niedziela: „Flik Flock“.

Teatr Rozmaitości: Poniedziałek: „Panna mężatka“, „Zięć Pułkownika“; wtorek: „Safanduły“; czwartek: „Biały Gwoździk“, „Drzemka p. Prospera“; piątek: „Babie lato“ (pierwszy raz), „Kawaler Marcowy“, „Doktor Robin“; niedziela: „Babie lato“, „Księżna Jerzowa“.

= Publiczność warszawska umiejąca cenić arcydzieła sztuki codzienie zbiera się licznie do sali Namiestnikowskiej Ratusza w celu zobaczenia wspaniałego obrazu p. Siemiradzkiego. To zainteresowanie się publiczności „Jawnogrzesznicą,“ cieszy nas tem więcej, że fundusz zebrany ze sprzedaży biletów wejścia do sali posłużyć ma na stypendjum lub na wsparcie dla tutejszych biednych malarzy.

A jest w Warszawie niemała liczba takich, którzy z zamiłowaniem oddają się studiom artystycznym o głodzie i chłodzie.

= Do naszej Redakcji zgłosiło się kilku w tym czasie akcjonarjuszów tutejszej spółki jedwabnictwa prosząc o zwołanie posiedzenia na któremby mogli dowiedzieć się o funduszach przez nich złożonych.

= Na niedzielnem posiedzeniu Dam, Opiekunek W. T. D., uchwalono zaprosić do grona tychże opiekunek panią Kosińskę małżonkę doktora.

= Podobno p. Laub przed wyjazdem z Warszawy, po raz trzeci i ostatni da się szłyszeć w piątek na koncercie Towarzystwa Muzycznego.

= Wkrótce zapewne urządzonym zostanie koncert na rzecz tutejszego Towarzystwa wsparcia podupadłych artystów muzyki.

Koncert ten ma ze wszystkich największą rację bytu. Któż bowiem, jeśli nie podupadli artyści muzyczni, ma prawo odwoływania się do publiczności o wsparcie drogą koncertu.

Sądzimy też, że zarząd Towarzystwo Wsparcia postara się, by urządzony przezeń koncert bogatym był w program i licznych ściągnął słuchaczy.

Lepiej by jeszcze było koncert ów urządzić na scenie Teatru Wielkiego w niedzielę w godzinach południowych, w takim bowiem razie możnaby przedstawić część jakiej opery małoznanej ze sceny, naprzykład cały trzeci akt Strasznego Dworu Moniuszki.

Dyrekcja Teatrów udzieliłaby w tym względzie z pewnością swe przyzwolenie i czynne poparcie, a Towarzystwo znalazłoby tym razem obfite a przynajmniej obfitsze niż corocznie źródło do zaspokojenia licznych swych potrzeb.

= Jeden z najgorętszych tutejszych krzewicieli jedwabnictwa p. A. Bogucki zamierza w ciągu roku przyszłego odbyć wycieczkę po kraju dla urządzenia w główniejszych miastach odczytów o jedwabnictwie. Nie wątpimy, że będzie to dzielny środek poparcia sprawy jedwabnictwa krajowego, mającego bądź co bądź ważność, i przynieść mogącego korzyści bardzo znaczne.

= Wczoraj mieliśmy pierwszy dzień rzeczywistego mrozu, termometr bowiem spadł rano aż do 5 stopni R. niżej zera.

= W sobotę egzekwowano w Teatrze dawno nie graną operę Flotowa p. n. „Marta.“ Tym razem Martą była p. Dowiakowska, Lionelem pan Cieślewski, Plumketem p. Wasilewski, a Nancy p. Szlezygier.

Pani Dowiakowska jakkolwiek trochę nieusposobiona, umiejętnie stosowała do tytułowej partji zasoby swego talentu, pan Cieślewski śpiewał z uczuciem i grał ze zrozumieniem sytuacyj w jakich się Lionel znajduje, a pan Wasilewski i panna Szlezyger dowiedli muzykalnej inteligencji, aktorskiej zdolności, a co najważniejsza wokalnych zalet.

Pan Kozieradzki rolę lorda Tristana wykonał ze zwykłym sobie humorem.

= Do statystycznych wiadomości o minionej już u nas cholerze, warto zanotować w Kronice naszego pisma że w Zakładach Sierot chłopców i Dziewcząt pod Opieką War. Tow. Dobr. jak również w Instytucie Głuchoniemych i ociemniałych na Nowym Świecie niebyło żadnego wypadku cholerycznego.

= Rolę „Akrobaty“ w komedyjce pod tymże tytułem, grał w sobotę i wczoraj p. Tatarkiewicz. Na tej nowej obsadzie tytułowej roli, komedyjka rzeczona zyskała, warunki bowiem zewnętrzne i doświadczenie sceniczne pana Tatarkiewicza, pozwoliły mu nadać tej roli odpowiedni charakter.

= Departament górniczy, będący dotychczas pod zarządem ministerjum finansów, obejmie ministerjum dóbr państwa.

= Mówiliśmy już o prośbie do ks. Bismarka o wyjednanie pozwolenia dokończenia budowy kolei wrocławsko-warszawskiej. Obecnie dowiadujemy się, że radca tajny Bernhard, prezes tej kolei udał się do Petersburga dla poczynienia odpowiednich starań względem uzyskania koncessji na przedłużenie kolei wrocławsko-warszawskiej od granicy pruskiej do Warszawy.

= Nauczyciele szkół technicznych przy kolejach żelaznych otrzymują reskryptem rządowym z d. 20 Listopa r. b. prawa służby rządowej.

= Smutny stan naszych dróg bitych nie od dziś zwraca uwagę powszechną. Możnaby złożyć całe tomy z bolesnych jęków, głoszonych wymowną, obrazową prozą przez różnych korrespondentów, którzy po przebyciu kilkunastu mil po drodze bitej, w ciągu trzech tygodni kości swych do normalnego nie mogli doprowadzić stanu.

Prawdziwość tych opisów najlepiej stwierdza fakt, że od tygodnia już z Warszawy aż do najbliższej stacji Sękocina, nie mogą kursować karetki a przewóz passażerów obywa się na bryczkach. Pocztyljoni zapewniają, że na przestrzeni tej w drodze są takie wyboje, iż całe koło wygodnie się w nich chowa. I pomyśleć, że takie rzeczy mają miejsce tuż za rogatką Jerozolimską?!...

= W sobotę, w Teatrze Rozmaitości, rozpoczęły się próby z komedyjki w 1nym akcie, p. n. „Babie lato.“

= Jeden z naszych reporterów w dniu wczorajszym z rana przechodząc przez ulicę Wierzbową zajrzał w dorożkę w której siedział służący w liberji.

Nic w tem nie byłoby szczególnego, gdyż służący jadący dorożką to rzecz zwyczajna.

Ale Frontyn ów siedział na przodzie dorożki, który jak wiadomo dorożkarze nasi starają się jak najniewygodniej urządzić, tylne zaś obszerne i dogodne siedzenie zajęte było przez dwie drobne paczki, którym widocznie służący z takiem uszanowaniem ustąpił honorowego miejsca.

Ta cześć oddawana paczkom wydawała się naszemu reporterowi dość dziwną, na nieszczęście trudno mu było sprawdzić do kogo one należały i co zawierały.

= Onegdaj odbyło się w Kaliszu otwarcie Szkoły niedzielno handlowej.

= Już to Kieleckie nie zaleca się bardzo dogodnemi drogami. Często tam zdarzają się wypadki. W tych dniach oto jeden z tamecznych właścicieli ziemskich, skutkiem wywrócenia się powozu, uległ silnemu potłuczeniu.

= W tych dniach jakaś wprawna do kradzieży ręka oderwała i zabrała antaby mosiężne od drzwi wchodowych w pałacu hr. Potockich na Krakowskiem Przedmieściu, w domu dawniej Bayera i podobno jeszcze w kilku innych.

= Jakoś ślizgawka nie ma szczęścia w naszym kraju bo i w Kaliszu nie udaje się. Licytacja w tem mieście zaprojektowana na urządzenie ślizgawki na Prośnie spełzła na niczem z powodu braku konkurentów.

= Przypadkiem doszła naszych uszu rozmowa charakterystyczna prowadzona pomiędzy dwojgiem przyjaciół bardzo porządnie ubranych:

— Wiesz co — mówił jeden — wartoby się wybrać do teatru na „Akrobatę.“ Chwalą to wszyscy.....

— Furda! — odparł drugi z miną człowieka gruntownie znającego się na sztukach łamanych. Kto widział choćby raz braci Secundo, ten już nie ma na co patrzyć w tym rodzaju.

= W zeszłą niedzielę w Kaliszu odbył się koncert p. Izydora Lotto.

= W dniu onegdajszym byliśmy świadkami następnego zdarzenia:

Panu B...., w podeszłym wieku będącemu, wiatr zerwał kapelusz z głowy. Rzecz dosyć prosta, i nie byłoby w tem nic dziwnego, trzeba jednak było wypadku, że figlarny zefir nie tylko, że zrzucił kapelusz, ale go przepędził przez poblizki parkan, za który, z powodu niebytności na miejscu właścicieli zamkniętego parkanu, nie można się było tego dnia przedostać.

Proszę sobie zatem wystawić przykrość pana B., który z odkrytą łysiną musiał odbywać dość długą drogę do domu, i dopiero nazajutrz odebrał swój kapelusz nasiąknięty wilgocią i niezdatny już do użytku.

= W Kaliszu zmarł Robert Pusch, założyciel i naczelnik straży ogniowej Kaliskiej.

= W teatrze Lubelskim przedstawiono jak donosi Kurjer Lubelski „Księżnę Jeżową“. Którego to Jeża małżonka?

= Wszystkie dzienniki przepełnione są wiadomościami o procesie Bazaine'a. Ogół więc czytelników mimowoli nawet musi się zajmować tą sprawą. Szczególny jednak argument zainteresowania się Bazainem zdarzyło się nam słyszeć w tych dniach.

Przed oknem księgarza stało dwóch mężczyzn, powracających zapewne do domu po całodziennej pracy w warsztacie.

— Patrz, proces Bazaina.

— To musi być ciekawe.

— Cóż ciekawego. Gadają i piszą, a zdrajca się wykpi.

— Dajże pokój, co gadasz, pewnie go rozstrzelają.

— A ja ci powiadam że mu nic nie będzie, że to tylko komedję grają dla ludzi.

— Czy tak sądzisz z tego coś o tym procesie przeczytał?

— Mówię bo jestem pewny. Czytać nie czytam, bo szkoda czasu. Ba, żebym wiedział że go rozstrzelają, albo powieszą, to co innego, nie żałowałbym wtenczas czasu na czytanie.

Jeśli p. B. chce mieć licznych czytelników swego wypawnictwa, powinienby koniecznie wyjednać jak najrychlej zapewnienie ze strony sądu wojennego, w Trianon, że Bazaine będzie niezawodnie ukarany śmiercią.

= Z prywatnej korrespondencji z pod Kamieńca Podolskiego, otrzymaliśmy następującą wiadomość:

„Rozboje u nas doszły do tego stopnia, że już nikt nie śmie jeździć po nocy. Oprócz napadów na dwory, było parę wypadków na ulicach Kamieńca.

Złapano już do trzydziestu rabusiów, a między nimi jednego starszego, który jeździł powozem ze stangretem i lokajem. Powiadają nawet, że ta banda składa się z 250; jest to liczba tak znakomita, że mogłaby przestraszyć nawet najodważniejszego.“

— *(Art. nad). Szanowny Redaktorze!* W odpowiedzi na artykuł zamieszczony w Nr 264 Kurjera Warszawskiego, a podpisany literami M. G., w którym sz. autorka artykułu żali się, iż w tym eleganckim, jak się wyraża, sklepie, para rękawiczek czarnych na trzy guziki, kosztuje rs. 2 kop. 25, mam honor nadmienić, iż jeżeli ta cena wydawała się za wysoką, to mogła sz. pani M. G. zażądać również pary rękawiczek czarnych, na trzy guziki zapinanych, za jednego tylko rubla.

Przytem załączam rs. 1, również na Osady rolne, na intencję, aby mnie Bóg zachował na przyszłość od podobnie grzecznych kupujących jak pani M. G. osób.

pozostaję z szacunkiem.

Właściciel sklepu przy ulicy Nowy-Świat.

— Komitet Towarzystwa „Harmonja“- ma zaszczyt donieść, iż w przyszły piątek i sobotę, to jest dnia 12 i 13go b. m., odbędą się zwykłym porządkiem wybory do nowego Komitetu na rok 1874.

Komitet uprasza przeto, aby wszyscy Członkowie w tem głosowaniu udział przyjąć raczyli. —13,226—

Zarząd Konserwatorjum Warszawskiego, zawiadamia osoby interessowane, iż egzamina dla kandydatów *v.* kandydatek nowo zapisujących się na naukę do Konserwatorjum na IIgie półrocze roku szkolnego 1873/74, rozpoczną się dnia 21 grudnia (2 stycznia) 1873/74 roku, i trwać będą do dnia 9 (21) stycznia 1874 r., codziennie z rana od godziny 9ej do 12ej i po południu od 2ej do 4ej, wyjąwszy dni niedzielnych i świątecznych.

Co się zaś tyczy warunków pod jakiemi młodzież obojej płci może być przyjmowaną do tegoż Konserwatorjum, to o takowych można powziąść bliższą wiadomość w Kancellarji Konserwatorjum, codziennie od godziny 9ej z rana do 3ej po południu, z wyłączeniem dni świątecznych; dla osób zaś z prowincji, mogą być przesłane przepisy pod jakiemi uczniowie przyjmują się do Konserwatorjum. (1—3)—13204—

— W dniu zeszł. piątkowym, Janowi Cwhał, pracującemu w warsztatach Warszawsko-Wiedeńskiej drogi żelaznej, maszyna do rznięcia wyrwała rękę prawą po łokieć,—Chwał odesłany na kurację do szpitala Dzieciątka Jszus.

— W cyrkule Powązkowskim, w domu pod Nr 8 na ulicy Niskiej, po zapaleniu w piecu spękanym, zapaliły się złożone na onym skrzynki i pułap, lecz ogień natychmiast przez mieszkańcow ugaszonym został.

— W cyrkule Łazienkowskim, w domu pod Nr 6 na ulicy Instytutskiej, Konstanty Gawroński 10-letni chłopiec, roznosiciel gazet, spadł ze schodów i stłukł sobie czoło.

— W cyrkule Nowoświeckim, na ulicy Nowy-Świat, Andrzej Kowalski, stangret powozu prywatnego, przewrócił starozakonną Hindlę Gura, która uległa stłuczeniu głowy i odesłaną została do szpitala,—Kowalski zaś przyaresztowany.

Osadzony w Głównem Karnem więzieniu za kradzież, Mikołaja Fajnd (czyli Frind), zmarł nagle. O czem w celu wyprowadzenia śledztwa zawiadomono Sąd.

— W dniu zezsł. piątkowym, na rynku za Żelazną-Bramą, Policja wspólnie z lekarzem miasta i Inspektorem targowym, znalazła 131 funtów zgniłych ryb, które skonfiskowano i zniszczono; winnych zaś pociągnięto do kary podług prawa. (G. P.)

— *Stałemu Prenumeratorowi.* — Kontrolowanie medalów które kupcy i przemysłowcy wywieszają przed swojemi sklepami nie do nas należy.

Wiadomości z Cesarstwa.

— Rektor Uniwersytetu Kijowskiego, pan Bunge, zbijając rozmaite niedokładności „Gołosa“, podaje między innemi cyfrę słuchaczy na wszystkich fakultetach w ciągu lat dziesięciu. Z tego zestawienia widzimy, że od roku 1863 do 1872 włącznie, było studentów: na fakultecie historyczno-filologicznym 68, 50, 47, 42, 55, 70, 89, 100, 103, 84; na fakultecie fizyczno-matematycznym w dziale nauk przyrodzonych 55, 48, 57, 72, 41, 45, 49, 57, 50, 29; na tymże fakultecie w dziale matematycznym 85, 103, 97, 36, 77, 73, 80, 78, 76, 45; na fakultecie prawnym 222, 234, 261, 232, 245, 267, 295, 338, 344, 279; na fakultecie medycznym 161, 144, 121, 130, 131, 171, 228, 310, 459, 494. W ogóle wszystkich słuchaczy było w latach 1863—1872: 586, 579, 583, 512, 549, 626, 741, 883, 1,022, 931. W bieżącym roku szkolnym znajduje się słuchaczy: na wydziale historyczno-filologicznym 67; na fizyczno-matematycznym w dziale nauk przyrodzonych 23, w dziale matematyki 38; na fakultecie prawnym 220, na medycznym 474, w ogóle 822. Cyfry powyższe okazują, że od roku 1871, w którym liczba studentów była największa (1,022), liczba ta stopniowo się zmniejsza (931 w r. z. i 822 w bieżącym). W porównaniu z rokiem 1871, powiększyła się tylko liczba studentów na wydziale medycznym, zmniejszyła się zaś na wszystkich innych. Największe zmniejszenie okazuje się na wydziale prawnym, co pan Bunge tłómaczy trudnością znalezienia posad po ukończeniu nauk. (G-W)

Kronika zagraniczna.

✕ Dom Matejki w Krakowie przebudowany obecnie, został bardzo estetycznie przyozdobionym pod kierunkiem budowniczego pana Prylińskiego.— Mianowicie nad oknem środkowem budynku, pod roztoczonym płaszczem królewskim, widać insygnja artysty: paletę księgę dziejów i pendzle; wieńcowe arabeski okalają okna, a szszyt domu ozdobiono muszlowym ornamentem.

✕ Na wysepce Usedom na Pomorzu rośnie niepospolita jabłonka w sadzie jednego z właścicieli ziemskich. Tej jesieni wydała nie mniej jak 27 szefli jabłek. Wieku tej jabłoni ściśle oznaczyć nie można, przypuszczają wszakże, iż liczy co najmniej 200 lat; jest przytem na wskóś zdrową.

✕ Krzyże francuzkiej legii honorowej posiadają 4 tylko panie: pani Dubar, przełożona klasztoru żeńskiego de l'Esperence w Nancy, znana pod nazwiskiem zakonnem Wiktoryi; p. Róża Bonheur, znana artystka-malarka odznaczona jeszcze za czasów cesarstwa; lady Pigolt, której pan Thiers nadał krzyż legii za zasługi samarytańskie, położone w czasie wojny ostatniej; i panna Berta Rocher w Hawrze, znana z dobroczynności w całej Francyi, założycielka wielkiego szpitala w Hawrze.

┼ Pojutrze odprawione zostanie Nabożeństwo żałobne za spokój duszy ś. p. **Wincentego** Hrabiego **Tyszkiewicza**, Rzeczywistego Radcy Stanu, Szambelana Dworu J. C. K. M., w kościele opieki Śgo Józefa, (wprost ulicy Królewskiej), o godzinie 10tej z rana.

┼ S. p. Bartłomiej **Ruśkiewicz**, Naczelnik Sekcji w b. Komissji Rządowej Przychodów i Skarbu, emeryt, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, w dniu 7 b. m., przeniósł się do wieczności.— Wyprowadzenie zwłok jego nastąpi w dniu 10 b. m., o godzinie 3ciej po południu, z kościoła Świętej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, na cmentarz powązkowski, na które pozostali synowie i synowe z licznem gronem wnuków, Krewnych i Przjaciół zapraszają. —13,223—

— *(A. n.)*. W d. 9 b. m. zasnął w Bogu ś. p. **Stanisław Glinka**, Uczeń Gimnazjum V, 16-letni pełen nadziei młodzieniec. Rodzice stracili w nim najlepszego Syna, Rodzeństwo najlepszego brata, Koledzy najlepszego przyjaciela, Wotywa za duszę ś. p. Stanisława odbędzie się w dniu 10 b. m. t. w Środę o godzinie 10½ w kościele Wszystkich Świętych, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do grobu familijnego w Gowarowie. —13,249— *G.*

┼ W dniu 8 b. m., rozstał się z tym światem Józef **Malinowski**, Obywatel m. Warszawy, po krótkiej lecz ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami. Pozostała żona wraz z dziećmi i wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na żałobne Nabożeństwo w dniu 11 o godzinie 11-tej z rana, oraz na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia z kościoła Narodzenia Najświętszej Panny Marji na Lesznie, o godzinie 3-ej po południu na cmentarz Powązkowski. —13,227—

┼ Dnia 2 grudnia r. b. zasnął w Bogu Gustaw **Grawunder**, metr muzyki, przeżywszy lat 53.

┼ Ś. p. **Edzio Ekerkunst**, 4-letni synek Juljana i Amalji z Andersów Ekerkunst, po długiej i ciężkiej chorobie, onegdaj życie zakończył. Zasmuceni rodzice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok jutro o godzinie 3ciej po południu, z kaplicy ewangelicko-augsburgskiej, przy ulicy Mylnej, na cmentarz tegoż wyznania odbyć się mające.

┼ Pozostali w smutku: mąż i rodzina, składają serdeczne podziękowanie Szanownemu Duchowieństwu, Przyjaciołom, Znajomym i wszystkim Osobom, które w dniu wczorajszym towarzyszyły odprowadzeniu zwłok na miejsce wiecznego spoczynku ś. p. Józefy z Poradowskich **Górnickiej**.—Nabożeństwo żałobne za spokój jej duszy, odbędzie się pojutze, to jest d. 11go b. m. o godzinie 10tej z rana w kościele Archi-katedralnym i Metropolitalnym Śgo Jana.

— Osobom które raczyły oddać ostatnią posługę chrześcijańską naszemu synowi Stanisławowi **Maciejewskiemu-Borysenko**, oraz Kolegom, ktorzy raczyli zwłoki jego nieść na własnych barkach — składamy najserdeczniejsze podziękowanie.— *T. M.-Borysenko.*

— *(Art. nad.)* W dniu 5 b. m. i r. zmarł w mieście tutejszym z powszechnym żalem, opatrzony ŚŚ. Sakramentami na drogę wieczności, b. obywatel i urzędnik ostatnio emeryt, ś p. Aleksander **Wołowski** przeżywszy lat 74. Był to człowiek zacny, prawy w postępkach, miłosierny w życiu. Nigdy o ile to było w jego możności, nie odmawiał nikomu wsparcia, praktycznych rad i przyjacielskich prawdziwie przysług. A niemałą to było z jego strony zasługą gdyż nieboszczyk należał w swoim czasie do wielu licznych ofiar oszustwa Salwjana Jakubowskiego i to zachwiało silnie jego materjalne położenie. Przez skon jego, ogół traci jednego więcej miłośnika jedwabnictwa, któremu się nieboszczyk z zamiłowaniem oddawał, hodując troskliwie kokony, i od czasu do czasu poświęcając im w pismach codziennych stosowne uwagi. Pokój więc cieniom człowieka sprawdliwego, który potrafił życie swoje dobrze i użytecznie zapełnić.

Edward Wroński.

Depesze Telegraficzne.

Warszawa dnia 9-go grudnia, godz. 11 m. 30.

Bukaresz 6-go. Izba deputowanych uchwaliła adres w odpowiedzi na mowę tronową przewagą 67 głosów nad 17. Minister spraw zagranicznych oświadczył przy rozprawach, że rząd bronić będzie swej autonomii, jaką mu zapewniły traktaty i w tym celu odniesie się do mocarstw poręczających. Izba prawie jednomyślnie przyświadczyła polityce rządu.

Paryż 6-go. Żądania kommissarza rządowego w procesie Bazaina gen. Pourcet zgodne z wynikami aktu oskarżenia. Kommissarz dopomina się zastosowania do marszałka tych artykułów kodeksu, które przepisują karę śmierci i pozbawienie stopnia.

Paryż 6-go. „Jour. Officiel" ogłasza nominacye ambassadora w Londynie Larochefoucauld - Bisaccia w Bernie — Chaudordy w Rzymie Noailles, w Waszyngtonie Bartholdy.

Peszt 6-go. W sferach rządowych mniemają, że przesilenie gabinetowe już minęło. Weninger oświadczył gotowość przyjęcia wydziału skarbu. Szlavy pozostaje u steru. Bezzasadną jest wieść jakoby rokowania z Szellem rozbiły się o postawione z jego strony żądanie w przedmiocie banku narodowego.

Peszt 8-go. — Weninger nie przyjął teki ministerstwa skarbu. Cesarz nie przyjął dymissji Slavego na wczorajszej radzie ministrów.

Obawa kataru.

W tych dniach, agenci policyjni w Paryżu, na ulicy Saint-Germain de Prés, napotkali wieczorem na chodniku kamiennym, kobietę jakąś, w samej tylko koszuli.

Kobieta ta zalewała się łzami.

Opowiedziała ajentom, że mieszka niedaleko ztamtąd przy Saint-Benoit, i że w skutek kłótni małżeńskiej, mąż wyrzucił ją z mieszkania w tym zbyt skromnym stroju.

Zaprowadzono ją do stacji policyjnej, gdzie jej podano suknię do przebrania się.

Kiedy kończyła już tę swoją na prędce obmyślaną tualetę jakiś mężczyzna bardzo porządnie ubrany, zjawił się w kancellarji policyjnej.

Wybaczcie moi panowie, rzekł z wyszukaną grzecznością; czy wam się nie zdarzyło spotkać pewnej pani, przybranej tylko w koszulę. Od kwadransa przeszło szukam już jej nadaremnie... Na dworze chłodno i lękam się, żeby się nie przeziębiła i nie dostała kataru.

Był to ów mąż, który sobie tak niegrzecznie postąpił ze swoją połowicą. Nie potrzebujemy dodawać, że go zatrzymano w kancellarji dla wytłómaczenia się ze swojego postępowania, a żonę odprowadzono do domu.

— **Nowenna** na cześć Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny z krótkiem a pouczającem rozmyślaniem na dzień każdy, oraz z stosownemi modlitwami i Litanją, ułożona do odprawiania w czasie uroczyście ubchodzonej u nas oktawy tego święta, rozpoczynającego się dnia 7 Grudnia wyszła z druku i jest do nabycia po cenie kop. 10 we wszystkich znaczniejszych Księgarniach w Warszawie. — Skład główny u *Gebethnera* i *Wolffa.*

= W sobotę wieczorem odbyło się poświęcenie zakładu perfumerji pana Juljana Adolfa przy ulicy Ś-to-Krzyzkiej, pod Nr 22. Pan Juljan Adolf wykształciwszy się specjalnie w swoim zawodzie w większych i najbardziej renomowanych zakładach tego rodzaju, otwiera obecnie fabrykę na wielką skalę, zamierzając jej nadać rozwój znakomity, nietylko co do handlu miejscowego, ale i wywozowego. Wszystkie wyroby tej nowej fabryki, odznaczają się szczególną starannością wykonania i wykwintną powierzchownością przy cenach stosunkowo umiarkowanych.

— Adwokat przy Sądzie Apell. Królestwa Juljusz *Niemirycz*, Dr. Filozofji, b. Profesor Prawa otworzył kancellarję przy ulicy Miodowej dom bankiera Lessera Nr 13. Przyjmuje do 10-tej rano i od 4-tej do 6-tej po południu. —13177— 2—6

N.

Różnemi drogami można dojść do celu.

M.

(1—1) —13,228—

— **Ludwik Rutkiewicz**, Rejent Kancellarji przy Sądach Pokoju w Warszawie, otworzył Kancellarję przy ulicy Miodowej pod Nr 15, na dole od frontu, wprost gmachu Sądu Appellacyjnego. (2—3)—12732—

— **Roman Wolski**, Rejent, otworzył Kancellarję w mieście Łowiczu, w domu Wgo Thomas. (1—2) —13195—

— **Lewandowski** Wojciech, Lekarz, przyjmuje chorych od godziny 4tej do 6tej po południu, przeważnie z chorobami żołądka i kiszek. — Biednych, bezpłatnie, od godziny 8mej do 9tej rano. — **Mieszka** przy ulicy Nowy-Świat Nr 60 nowy, mieszkania Nr 5ty.

— **SZYMON CZERNIEJEWSKI, koszykarz**, przeniósł mieszkanie swoje z ulicy Nowy-Świat na ulicę **Elektoralną** róg Zimnej, pod **N-er 13 nowy** i tamże przyjmuje obstalunki wszelkie, na sposób zagraniczny i krajowy—wszystko co tylko w zakres koszykarski wchodzi.

— **Zakład Gimnastyki i Fechtunku S. Zewalda, ulica Chmielna N. 9.** 3—6 —12,005—

Zarząd Stowarzyszenia Spożywczego „MERKURY."

Podaje do wiadomości swych Członków, iż otwartym został Sklep Stowarzyszenia, przy ulicy Nowy-Świat Nr 74, wprost ulicy Ś-to Krzyzkiej, gdzie równie jak w innych sklepach, sprzedawane są towary kolonialne i inne artykuły spożywcze. —12,967—3—10

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI

Ludwika Garlickiego,

ulica Senatorska Nr 461, dom dawniej zwany Blanka w Warszawie.

Zaopatrzył się w znaczny dobór Zegarków damskich i męzkich; tak złotych jak srebrnych. Regulatorów stołowych, ściennych Ekscytarzy i t. p. z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych i takowe sprzedaje po cenach przystępnych.

Wszystkie reparacje uskuteczniają się z dokładną akuratnością i zaręczeniem. 2—6 — 12,616 —

Fabryka Parowa farbowania i prania Futer

S. STEINSCHNEIDER,

przy ulicy Nowiniarskiej Nr 1779a nowy 8, przyjmuje wszelkie roboty prania i farbowania futer, po przystępnej cenie i wykonywa takowe z wszelką akuratnością w przeciągu 3ch do 5-ciu dni. 4-6 — 12,075 —

Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

W ULADÓWCE,

ulica Rymarska, Nr 471 a (2 nowy

Poleca znaczne zapasy **Likierów francuzkich**, oraz **Wódek**, a mianowicie: **Zytniówkę oczyszczoną** i inne tak **słodkie** jak i **bez cukru,** nadto **Mączkę kartoflaną** pud po rs. 2 kop. 75, **Krochmal** pszenny funt po 12½ kop., pud rs. 4 kop. 50, **Alkohol** Nr 0 (96%) dla PP. fotografów, aptekarzy i do wszelkich chemicznych preparatów służący. 31 —0 —7491—

KASZTANY

PIECZONE GORĄCE,

codziennie od godziny 4-tej po południu, w Handlu **Braci Wróbel,** obok kościoła Ś-go Krzyża.—Większe obstalunki przyjmują się na 2 godziny wcześniej. —12,510 7—15

Handel Win i Towarów Kolonialnych

Piotra Kędzierzawskiego

przy ulicy Elektoralnej Nr 30 otrzymał Winogrona Hiszpańskie, Jabłka Tyrolskie, Łososia Elblongskiego wędzonego, Śledzie Pocztowe, Sielawy Augustowskie i Bakalje świeże oraz Ser śmietankowy Roenikiera na pojedyńcze funty po 28 kop., na całe cegiełki po 26. 2—3 — 13,112 —

POMADY

konserwujące i wzmacniające włosy

Pommade Tonique au quinine de Dupuytren, Epidermale, de la Reine Isabelle, Crême Nutritive à la Duchesse, Medulline, Oriza Fluid, Graise d'Ours i inne z fabryk: **Violet, Legrand, Société Hygienique Pinaud, Houbigant-Chardin, Gellé Frères, Atkinson, Rimmel**, w rozmaitych zapachach od **30** kopiejek słoik do najdoskonalszych **Fixatoiry** we wszelkich kolorach i gatunkach i **Pomada węgierska** do wąsów. **W Handlu Perfumerji Zagranicznej W. B. Śniechowskiego,** przy ulicy Nowo-Senatorskiej, Nr 8. 1—6 — 12,843 —

PARASOLE MĘZKIE

jedwabne, z renomowanych fabryk Paryzkich otrzymano w **Magazynie M. Wierzbowskiej** przy ulicy Wierzbowej Nr 2. 2 6 —12802—

UCZEŃ DO FOTOGRAFJI.

Potrzebny jest w zakładzie **Franciszka Kulewskiego** przy ulicy **Długiej Nr 32** wprost Hoteli **Niemieckiego** i Polskiego. —12809— 3—3

BIURO TECHNICZNE

Agentura Maszyn i Dom Kommisowy

Kraft & Kuksz,

w Warszawie, ulica Miodowa, Nr 490 (1)

Podejmuje się:

Wygotowania planów, projektów i kosztorysów wszelkiego rodzaju, oraz urządzenia całych fabryk;

Zakupu i sprzedaży maszyn przyborów fabrycznych;

Zaprowadzenia najtańszego oświetlenia gazowego po fabrykach, stacjach dróg żelaznych i miastach **aparatami patentowanemi najnowszego ulepszonego systemu, wynalazku Professora Dra Henryka Hiertzla, a mając sobie powierzoną jego Generalną Agenturę na większą część Cesarstwa i Królestwo Polskie, urządziło już w zeszłym roku na stacji D. Ż. W. W. i W. B. w Częstochowie oświetlenie gazowe wzmiankowego systemu,** przyjąwszy na siebie zarząd zakładu gazowego i produkcję gazu.

Posiada składy zaopatrzone we wszelkie artykuły i przyrządy w fabrykach i na kolejach żelaznych używane, o których to przedmiotach **zamieszczane w tem piśmie ogłoszenia, bliższe szczegóły podają.** 16—0 — 8829—

Mam honor donieść do publicznej wiadomości, iż **Handel Towarów Kolonjalnych i Win** prowadzony dotąd przezemnie przy ulicy **Freta Nr 200** (z dniem 3 (15) Listopada r. b. **przeszedł na rzecz** i rachunek W-go Ignacego **Ottowicza** i odtąd podobny handel pod moją firmą **prowadzę wyłącznie tylko przy ulicy Długiej** w domu W-go Koelichena, pod Nr 17 nowym, polecając się łaskawym względom Szanownej Publiczności. — **Albert GLAESER.** 1—3 — 13,154 —

Jest do zbycia

Komódka mahoniowa,

będąca w posiadaniu rodziny od 150 lat, za 25 rs., przy ulicy Jerozolimskiej, Nr nowy 30, mieszkania 17 czwarty dom od Marszałkowskiej ulicy. Tamże do sprzedania **Szafa** do wieszania sukien. 1—1 — 13,237 —

Winogrona Hiszpańskie, Jabłka i Gruszki Tyrolskie

otrzymał **Skład Braci Wróbel,** obok kościoła Ś-go Krzyża. 10—12 — 12,305 —



OSTRYGI HOLSZTYŃSKIE

nadchodzą codziennie do Handlu **Win** i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu teatralnym. 40-0 —9968—



— W byłym **TEATRZE RAPPO** można widzieć codziennie od 10-tej godziny z rana do 9-tej wieczorem pierwsze i największe w świecie żyjące **olbrzymy Krokodyle**. Dwie kobiety węgierki (**Karlice**), ogromną panoramę **Ameryki**, pałac Wiedeńskiej **Wystawy Swiata** z r. 1873, amerykański **dom Małp** z rozmaitemi gatunkami tychże, **Paryzki automat**. Wejście na 1-sze miejsce 30 kop., 2-gie miejsce 15 kop. — Celestyn **Wodraschka,** właściciel z **Wiednia.** 4—6 —13,045—

TEATR WIELKI.

Dziś: **Marta**, czyli Jarmark w Richmond. — **Jutro: Hans Mathis.**

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Safanduły.** — Jutro: **Posażna Jedynaczka.**

Wysokość wody na rz. Wiśle stóp 2 cali 5.

— Do dzisiejszego Numeru z powodu natłoku artykułów dodajemy osobny **dalszy ciąg Kurjera** złożony z 4-ech stronnic, a zawierający oprócz artykułu War. Okr. nauk. „Wiadomości miejscowe", „Wiadomości z Cesarstwa"— „Wiadomości polityczne (proces Bazaina)," Ogłoszenie Tow. Osad Rolnych i Przytułków rzemieślniczych—Sprawozdanie biura informacyjnego o nędzy wyjątkowej—Rozkład jazdy na drodze żelaznej Kijowsko-Brzeskiej—Reklamy i ogłoszenia prywatne. — Prócz tego załączamy jeszcze **dwa Dodatki** (8 stronnic) z samemi tylko ogłoszeniami.

Redaktor Herman Benni. Wydawca Gustaw Gebethner.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera i dwa Dodatki.)

W drukarni „Kurjera Warszawskiego." — Plac Teatralny Nr 473c (nowy 5). — Дозволено Цензурою.